

# Hirsch-Dyczek, Olga

---

## Zygmunt Mineyko

---

Studia Archeologiczne 2, 61-65

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZYGMUNT MINEYKO

"Prowadzenie próbnych badań zleciłem P. Mineyce, inżynierowi wilajetu Janiny, którego Akif-Pacha, gubernator generalny Epiru i Tessalii był łaskaw dać do mojej dyspozycji celem prowadzenia prac wykopaliskowych i któremu wdzięczny jestem za pomoc w prowadzeniu pierwszych wykopalisk"<sup>1</sup>.

Tych kilka słów umieszczonych w przypisie to wszystko, co napisał C. Carapanos o Mineyce w pierwszej publikacji wykopalisk prowadzonych w starożytniej Dodonie, która ukazała się w 1878 r. w Paryżu. Trzeba zaznaczyć, że największą rewelacją dla ówczesnego świata naukowego była nie tyle sama publikacja wykopalisk, co poprzedzający ją raport złożony przez Carapanosa w francuskiej Academie des Inscriptions et Belles Lettres, w którym na podstawie przeprowadzonych badań terenowych zgłosił odkrycie, a więc właściwe umiejscowienie Dodony w dolinie Tcharacovista, 18 kilometrów na południowy zachód od miejscowości Janina, podczas gdy wcześniej umiejscawiano słynną wyrocznię w miejscowości Konica położonej na północ od Janiny<sup>2</sup>.

To odkrycie jednego z najważniejszych greckich sanktuariów stało się tytułem do sławy dla bogatego Greka. Ale czy właśnie Carapanos zasłużył na laury odkrywcy? Wydaje się, że ten tak w końcu ważny problem nigdy nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięty. Z jednej bowiem strony mamy oficjalną, drukowaną publikację, a z drugiej wyjaśnienie domagającego się sprawiedliwości emigranta polskiego Z. Mineyki wysłane z dalekiej Turcji do Akademii Francuskiej i do najważniejszej instytucji naukowej w ojczyźnie, Polskiej Akademii Umiejętności, od której oczekiwał pomocy i z pewnością uznania<sup>3</sup>. On właśnie uważał się za pierwszego odkrywcę Dodony. Znając koleje życia Mineyki, jego gorący patriotyzm oraz działalność społeczną i polityczną można sądzić, że chodziło mu nie tylko o związanie odkrycia Dodony z własnym nazwiskiem, ale też z nauką polską, z imieniem jego ukochanej ojczyzny, nie istniejącej w tym czasie na mapie świata.

---

<sup>1</sup> C. Carapanos, Dodone et ses ruines, Paryż 1878, s. 2, przypis 2.

<sup>2</sup> M. Sokołowski, O wykopaliskach dodońskich i udziale w nich p. Z. Mineyki, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historii i Filozofii Akademii Umiejętności, t. VIII, Kraków 1878, dodatek, s. II.

<sup>3</sup> Memoriał Mineyki wysłany do Akademii Umiejętności na ręce prof. Lepkowskiego był podstawą referatu M. Sokołowskiego ogłoszonego drukiem w Rozprawach i sprawozdaniach Akademii Umiejętności (por. przypis 2).

Zygmunt Mineyko ur. w 1840 r. w Bałwaniszkach na Litwie, zmarły w 1925 r. w Atenach, jest znany przede wszystkim ze swojej działalności politycznej. Wraz z wieloma swymi sławnymi rówieśnikami przygotowywał powstanie 1863 r. i brał w nim czynny udział. Zesłany na Sybir uciekł, aby rozpocząć tułaczy żywot, który zaprowadził go najpierw w 1871 r. do Turcji, gdzie przez 20 lat pracował jako inżynier komunikacji budując koleje, twierdze, drogi strategiczne, odwracając koryto rzeki Hermos, a w 1891 r. do Grecji, gdzie objął stanowisko głównego inżyniera państwa greckiego i piastował je do 1917 r.

Pięknym hołdem dla tej dziedziny działalności Mineyki było opublikowanie w 1971 r. jego pamiętników przygotowanych do druku i opatrzonych wstępem zawierającym wyczerpującą biografię, przez E. Kozłowskiego<sup>4</sup>. Również I. Kueza-Kuczyńska w Polskim Słowniku Biograficznym szeroko omawia sylwetkę Mineyki. Tak więc nie miejsce tutaj na powtarzanie fascynujących i często wzruszających faktów z jego życia, wyjaśnionych i znanych, ale na szersze, w miarę możliwości, omówienie wzmiankowanych dotąd jedynie, jego zainteresowań archeologicznych.

Pierwszy więc, najbardziej drażliwy, to problem odkrycia Dodony. Z przytoczonej wyżej wzmianki Carapanosa wynikałoby, że Mineyko został zatrudniony przez niego przy wstępnych pracach wykopaliskowych w Tcharacovista, kiedy to obecność inżyniera na tego typu stanowisku jest faktycznie nieodzowna. Oczywiście też, że gubernator Akif-Pacha polecił Carapanosowi przebywającego w Janinie, znanego już w tym czasie i cenionego inżyniera Z. Mineykę. Mineyko i Carapanos współpracowali z sobą przez krótki okres, ale w świetle memoriału Mineyki współpraca ta wyglądała zupełnie inaczej<sup>5</sup>. Przede wszystkim Mineyko, którego zainteresowania antykiem datują się prawdopodobnie od chwili zetknięcia się w drodze na Sybir z Grekiem na służbie rosyjskiej, płk. Papadopoulos, komunikuje, że poszukiwania Dodony rozpoczął już w 1875 r., a nawet w sierpniu i wrześniu tegoż roku otrzymał oficjalne zezwolenie miejscowego gubernatora na prowadzenie tych poszukiwań w dolinie Tcharachovista, w miejscu zwanym Paleo-Kastron Dramesusa. Rozpoczął się wstępne prace, które jednak z powodu braku funduszy posuwały się bardzo powoli. Wtedy właśnie przybył do Janiny zamożny Grek, C. Carapanos, który zainteresował się wykopaliskami i zobowiązał się do ich finansowania. Kiedy jednak po upływie 15 dni prace nie przyniosły, jego zdaniem, olśniewających rezultatów, wycofał swoje zobowiązania i wyjechał. Pozbawiony funduszy Mineyko, w listopadzie 1875 r. zawarł układ z dr Lambi i p. Davitchon, mieszkańcami Janiny, którzy podjęli się dalszego finansowania wykopalisk. Wówczas to odsłonięto najważniejsze obiekty architektoniczne, a także znaleziono wiele inskrypcji, przedmiotów użytkowych i figurek. Carapanos zaalarmowany nowymi odkryciami, wys-

<sup>4</sup> Z. Mineyko, Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866. Opracowanie E. Kozłowski i K. Olszański. Przedmowy i przypisy E. Kozłowski, Warszawa 1971.

<sup>5</sup> M. Sokołowski, 1.c., ss. I-VI.

tarzał się w Konstantynopolu o firmę sułtański zezwalającą na prowadzenie wykopalisk, a unieważniającą jednocześnie zezwolenie Mineyki i wysłał do Janiny uczonego Greka, p. Lekazzas, aby w jego imieniu prowadziła dalsze prace.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Mineyko w tym momencie, mając w ręku całą dokumentację wykopalisk i wszystkie materiały, nie zgłosił swego odkrycia w Academie des Inscriptiōna et Belles Lettres, skoro nie zawahał się uczynić tego w roku później, ale już po zgłoszeniu raportu przez Carapanosa. Prace pod kierunkiem Lekazzasa nie przyniosły już żadnych ważniejszych rezultatów, wobec czego Carapanos zawiesił wykopaliska i, jak należy się domyśleć, nie dysponując odpowiednimi materiałami, odkupił od pp. Lambi i Davitchon ich poprzednie znaleziska za sumę 2070 fr. Również Mineyce zaproponował odstąpienie zabytków znalezionych jeszcze przed nawiązaniem współpracy z obywatelami Janiny, a stanowiących jego własność. Mineyko bezinteresownie oddał mu 15 inskrypcji, zachowując jednak ważniejsze przedmioty, ponieważ, jak sądził, Carapanosowi nie chodziło o dobro nauki, ale o własną sławę. Raport Carapanosa złożony w Akademii Francuskiej, pomijający zupełnym milczeniem zasługi Mineyki, utwierdził naszego rodaka w powziętym podejrzeniu, a umieszczona w tym raporcie wzmianka, że przed Carapanosem na terenie Dodony działali jedynie poszukiwacze skarbów, skłoniła Mineykę do wystąpienia z memoriałem złożonym jednocześnie w Akademii Francuskiej i Polskiej.

Zarówno Carapanos, jak i Mineyko pomijają jeszcze jednego odkrywcę Dodony. Był nim członek Ecole Francaise d'Athenes, Gautier de Claubry, który przebywając w okolicach Janiny w czasie, kiedy urzędował już tam Mineyko, przedłożył Akademii Francuskiej memoriał dowodzący, że Dodony szukać należy nie na północ od Janiny, ale dokładnie tam, gdzie odnalazł ją Mineyko i Carapanos. Akademia odrzuciła wniosek Gautier de Claubry.

Odbierając zasługę odkrycia Dodony Carapanosowi, komu ją więc przyznać Mineyce czy Gautier de Claubry. A może obydwaj, wędrując po okolicach Janiny, dyskutowali ten problem. Jeden z punktu widzenia archeologa, a drugi z punktu widzenia miłośnika antyku i inżyniera. W każdym razie, o ile wiadomo, Gautier de Claubry nie zgłaszał więcej swych pretensji do odkrycia Dodony. Mineyko natomiast powracał do tego tematu nawet jeszcze w czasie swego wymarzonego przyjazdu do wolnej ojezyny w 1922 r.

Wspomnienia Mineyki z podróży do Polski w 1922 r., zachowane w rękopisie, przynoszą informację o jeszcze jednej, bolesnej niestety, sprawie związanej z jego zainteresowaniami archeologicznymi<sup>6</sup>. Mineyko, jadąc do Polski po prawie 50 latach nieobecności, wioził dar dla swego ukochanego miasta Wilna, dar który pragnął złożyć w Uniwersytecie im. Batorego. Jak wynika z wspomnień, cieszył się ogromnie tym darem i właściwie przez cały okres pobytu w Wilnie tym głównie się zajmował. W "Słowie" z dnia 20 wrześ-

<sup>6</sup> Z. Mineyko, Wspomnienia z podróży (z Grecji) do Polski i wzdłuż Polski do Wilna w 1922 r. Rękopis w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. 7093 I.

nia 1922 r. tak pisze: "Pociągała mnie archeologia, a szczególnie jej część - numizmatyka. Owocem długoletnich badań jest praca poświęcona metodom poznawania objawów numizmatycznych, do których wniosłem nowe myśli i sposoby. Pracę tę zamierzam wręczyć profesorom Wszechnicy Batorowej". Prócz 3-tomowego dzieła wiózł także "w darze dla Uniwersytetu zbiór starożytnych greckich monet, chcąc zapoczątkować sformowanie się numizmatycznego gabinetu". W Uniwersytecie Wileńskim nikt się nie zainteresował darem Mineyki.

Po długich interwencjach przysłano do nich z końcem września dziekana uniwersytetu, prof. Massoniasa. Mineyko z entuzjazmem referował mu swoją metodę badań nad numizmatyką, a Massonias obiecywał wydrukowanie pracy i uroczyste przejęcie rękopisów i numizmatów. Mineyko czekał, a Massonias znajdował wciąż nowe przeszkody w odebraniu darowizny. 15 października autor wspomnień pisze, że dwa kolejne dni oczekiwał na próżno wysłanników uniwersytetu w specjalnie przygotowanym i oświetlonym salonie. "Nie przychodzą ani nie uprzedzają, że nie przyjdą". 18 października ukradzioną Mineyce z pokoju hotelowego 133 monety, zostało tylko 6 ze zbioru dla uniwersytetu. Rozgoryczony tak pisze: "Szkoda była dokuczliwa, a pocho-dziła ona z powodu nie darowanego postępowania p. Massoniasa, gdyż od dawna one powinny były zostać wręczone Uniwersytetowi...". W sprawie kradzieży monet rozpoczęto śledztwo. Zbliżał się termin wyjazdu z Wilna, w związku z tym żona Mineyki udała się w tajemnicy przed mężem do uniwersytetu, powodując kolejne odwiedziny Massoniasa. Tym razem wysłuchał uważnie relacji Mineyki z jego badań, notował skrętnie przypuszczenia dotyczące lokalizacji niektórych miast starożytnych w Epirze, wychodząc zabrał z sobą katalog ukradzionych monet, notatki i inne dokumenty, a nie chcąc w nocy nosić foliałów manuskryptu obiecał przysłać po nie na drugi dzień woźnego z pięknym rewersem. Nikt nie przyszedł. 30 października, opuszczając Wilno, bardzo rozgoryczony Mineyko, zostawił najcenniejszą swoją pracę naukową u p. Rzewuskiego.

Zupełnie inaczej przyjął Mineykę Lwów. 10 listopada pełen optymizmu, odnotowuje radosne spotkanie z prof. Bulandą "... profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, którego był jednym z głównych archeologów i od dawna należałem do jego adeptów". Codzienne spotkania i dyskusje z prof. Bulandą zatarły przykre wspomnienia wileńskie i Mineyko roztaczał wizje polskich wykopalisk w Epirze. "Jako znający dokładnie Epir i miejscowości nieznane ... innym cudzoziemcom, chciałem napisać takowe profesorowi, ażeby zostały tam przez Polaków dokonane wykopaliska, skoro Polska już odrodziła się i rozpoczęte przez mnie poszukiwania Dodony mogły przejść z większym powodzeniem i zostać pokierowane przez nasz Uniwersytet". 13 listopada notuje, że wprowadzony przez Bulandę do jego domu prof. Chyliński "miał wczoraj odczyt w Uniwersytecie o odkryciu Dodony, przypominając, że takowa została dokonana przez Polaka i że ja znajduję się obecnie we Lwowie".

We Lwowie otrzymał też Mineyko wiadomość, że część monet antycznych skradzionych w Wilnie odnaleziono. Z tą pomyslną wiadomością opuścił Polskę. W rok później właśnie Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, prawdo-

podobnie na wniosek prof. Bulandy, uhonorował działalność naukową Mineyki, nadając mu tytuł doktora honoris causa.

I znowu pozostaje nie wyjaśniona kwestia daru dla Uniwersytetu Wileńskiego. Czy monety greckie i manuskrypt Mineyki dotarły w końcu do miejsca przeznaczenia, jaką wartość naukową posiadała praca o numizmatyce, za odkrywcę których jeszcze, starożytnych miast greckich można by uważać Mineykę?

Może dalsze badania ujawnią inne dokumenty, które rzucą więcej światła na tę tak pełną zawodów i rozczarowań, archeologiczną działalność Zygmunta Mineyki.